

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWADOMIENIA, PONIESIENIA wszelkiego rodzaju, dotyczące przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżawy itp. za opłatą: Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stałą za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratowymi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycji „Czasu”.
Listy reklamacyjne nieopłacone nielegają frankowaniu.
Listy nieliterackie nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 5 sierpnia.

Stosownie do zwyczaju przyjętego w dyplomacji przy zmianie posłów, sir H. Bulwer złożył Sułtanowi za przybyciem swoim do Stambułu, nietylko listy uwierzytelniające go jako posła angielskiego przy tym dworze, ale nadto i listy odwołujące jego poprzednika lorda Straforda de Redcliffe. Zapewniają wszakże, iż lord Redcliffe jedzie do Stambułu, jakoby z pożegnaniem, i że sam chce złożyć owe listy Sułtanowi. Lord Malmesbury jak piszą, nie mógł się oprzeć temu zachęceniu byłego posła, pomimo całej niezwykłości podobnego kroku, nowy bowiem poseł nie mógł być uwierzytelniony dopóki pierwszy nie został odwołany. Ale upór lorda Redcliffe jest znany, i podróż jego ma być rzeczą pewną.

Obecność lorda Redcliffe w Stambule nie jest obojętną: wiadomo bowiem jak długo był on rzeczywistym w tem mieście Sułtanem. Wiele więc urosło domysłów z tego powodu. Mówią, że lord Redcliffe pozostanie w Stambule. Czyby się Anglia już bez tego męża stanu na Wschodzie obyć nie mogła? Czy się już spostrzegła, że od chwili oddalenia się tego niewątpliwie przeważnego głosu, inny wpływ zbyt wielką w Dywanie brał górę? Zgoda, czy podróż ta jest polityczną, umysłową, czy też tylko kaprysem chłofilowym? W każdym razie położenie sir H. Bulwera będzie nader trudne, i wątpliwe, czy się da pogodzić z obecnością dawnego posła w Stambule.

Zresztą, przybycia lorda Redcliffe spodziewają się w Konstantynopolu. Ztamtąd znów w listach zastępujących jak dotąd na wiarę donoszą, że lord Redcliffe oczekiwać chce w tem mieście upadku gabinetu lorda Derby i powrotu palmerstonowskiej polityki. Ten wniosek zdaje się zbyt śmiałym, zwłaszcza w tej chwili, kiedy gabinet torysów przetrwał sesję parlamentu i przeprowadził bil najważniejszy o Indyach. Lecz krom tego zapewniają, że lord Redcliffe pozostanie w Stambule jako doradca Sułtana w przeprowadzeniu hattihumajonu, którego miał być jak zapewniają, jednym z głównych redaktorów. Przypisywaliśmy posłowi angielskiemu to co pewien mąż stanu powiedział, czytawszy hattihumajon. „Hat ten, rzekł, pozostanie na zawsze martwą literą, lub w przeciwnym razie posłuży za nagrobek Turcji w przeciągu dwudziestu pięciu lat”. Jeżeli list powyższy ze Stambułu nie myli się, nately wyrazy te nie należą do posła angielskiego, bo przecież trudno przypuszczać,

aby umyślnie zjeżdżał do Stambułu dla wyrzucia owego nagrobku; woli by raczej mniemać, jakkolwiek z wysokimi zdolnościami lorda pogodzić to trudno, że podziela on zdłużenia co do możliwości zastosowania praktycznie hattihumajonu, bez zniszczenia Turcji europejskiej.

Najbliższem jednak prawdopodobieństwem wydaje nam się mniemanie, że podróż lorda Redcliffe jest osobistym jego zachęceniem; że całemu jej projektowi obcym jest i gabinet angielski i Dywan Sułtana. Co wszakże nie przeszkadza, że uparty lord może nie małego nabawić kłopotu i Anglii i Turcji, jak niemniej, że oba te państwa będą się starały pobyt jego każde na swoją obrócić korzyść.

Korespondencya Czasu

Z nad Wisły 31 lipca.

XL Zabierając się do zapowiedzianego (p. N. 169 *Czasu*) nakreślenia uciążliwości zachodzących w likwidowaniu restytucji podatku od wywożonego do Tryestu spirytusu, polegają zupełnie na tem, co Izba handlowo-przemysłowa niższo-rakuska przytoczyła w podaniu zanesionem do c. k. ministerstwa handlu jeszcze w roku 1852. Wypada uzasadnione utyskiwanie tej Izby powtórzyć teraz tym bardziej, ponieważ co do procedury we wspomnianem likwidowaniu restytucji akcyzy dotąd nie się nie zmieniło. Owóż Izba niższo-rakuska powiada w rzeczonym podaniu, iż w moc dyrektywy dawniejszej, obowiązującej dotychczas prowincjonalne władze skarbowe, nie była zwrócona akcyza od wywiezionego spirytusu dopóty, dopóki wywozący nie okazał w dotyczącej kasie certyfikatu urzędu cłowego (*Zolllegistat*) poświadczającego skutecznosc w samej rzeczy wyprowadzenie spirytusu w terytorium obcego handlu. Urząd cłowy (*Zolllegistat*) nie wydaje atoli owego certyfikatu poświadczającego wywiezienie dopóty, dopóki wywozący nie wykaże się odnośnym pailetem wychodowym ostatniej na linii cłowej położonej (np. tryesteńskiej) komory (*Zollamt*), jako towar pomieniony w takiej a takiej ilości wyszedł rzeczywiście za granicę cłową państwa austriackiego. Kto zna manipulacyę urzędów skarbowych, ten może sobie wyobrazić, jak nierychło *wo najlepszym razie* owe certyfikaty, za których okazaniem dopiero likwidacya restytucji następuje, wydawane bywają. W niefortunnym przypadku wszelako, kiedy się wyjednania i nadesłanie wychodowego pailetu z komory pogranicznej (ma się rozumieć za pośrednictwem ustanowionego, dajmy na to w Tryescie komisarza) opóźniło; opóźnia się tem bardziej uzyskanie certyfikatu od urzędu cłowego w Wiedniu. Skoro atoli niema ostatniego certyfikatu, to niema i zwrotu podatku. Trafia się zaś niekiedy, iż nadesłanie do Wiednia pailetu wychodowego komory tryesteńskiej opóźnia się w istocie. Z takowego opóźnienia wynika potem ta niedogodność, iż cały proceder likwidowania restytucji doznaje powstrzymania ze szkoda wysyłających. Ztąd za legają czasem handlującym oraz fabrykantom spi-

rytus w kasie skarbowej summy nader znaczne. Że się zaś przydarzają w ogólności nie małe kwoty zwracalne; to rzecz dosyć wiadoma, wreszcie tę okoliczność można sprawdzić dochodzeniem cyfr z rejestrów urzędowych. Jakoż z tych rejestrów, osobiście z rejestrów głównego urzędu cłowego (*Hauptzolllegistat*) w Wiedniu widać, iż cyfra zwrotu akcyzy, jaki na pojedyncze domy handlowe wiedeńskie za wywóz spirytusu do Tryestu rokrocznie zwykły przypadać, wynosi naraz 20 do 30 tysięcy złotych reńskich. Że jednak te kwoty dopiero po nadejściu odpowiednich paileto wychodowych z komory w Tryescie; dalej po wyjednanu jak się rzekło, dotyczących certyfikatów od urzędu cłowego w Wiedniu wypłacane bywają, co niestety późno następuje; przeto w razie opóźnienia muszą owe domy handlowe lub firmy podejmujące fabrykacyę spirytusu kilka tygodni lub jeszcze dłużej na zwrot podatku czekać, co je pozbawia na czas niejaki funduszu potrzebnego do obrotu w przedsiębiorstwie, który fundusz właśnie przez czas swojego zalegania w kasie rządowej nie właścicielom nie rentuje. Czemu bowiem większy obrot w spekulacyi o której mowa, tem dotkliwie są zaległości summ znacznych, które właśnie ów obrot posilają. Są zaś dotkliwie tem bardziej, że się kupno surowego produktu tylko za zapłatę w gotówkę uskutecznia. Byłoby zatem bardzo pożądaną a naderwyszczą dla kupców i fabrykantów wysyłających spirytus za granicę korzystną rzeczą, są w końcu słowa przyłączonego podania Izby handlowo-przemysłowej niższo-rakuskiej, gdyby likwidacya restytucji podatku od wywiezionego spirytusu odbywała się szybko i gdyby urzędem cłowym połączono spieszne wydawanie certyfikatów tym stronom, które deklarowały nieodwołalnie wywieść swój spirytus w kraj obcego handlu; t. j. wydawanie ich wtenczas, kiedy przesłanką tegoż spirytusu do Tryestu nadejdzie.

Na zakończenie mojej korespondencyi muszę jeszcze nadmienić o zanesionem przed kilką tygodniami w podobnym przedmiocie podaniu Izby handlowo-przemysłowej ołomunieckiej do Wys. ministerstwa handlu, w którym podaniu taż Izba doprosza się wobec mającego przyjść do skutku za lat kilka, (jak sam c. k. rząd ogłosił) zjednoczenia Austrii z związkiem cłowym niemieckim: doprosza się mowię o zrównanie własnonarodowych korzyści austriackich producentów cukru, gorzałki i piwa z odnosnemi korzyściami producentów prusko-niemieckich. Ci ostatni albowiem, wywoziszcy którykolwiek z tamtych produktów za granicę swojego kraju, dostają bez żadnych utrudnień zwrocony całkowity podatek konsumcyjny, który przy wyrobie zapłacili. W Austrii przeciwnie zwracana bywa akcyza wyłącznie producentom gorzałki, ale ma się rozumieć tylko w pewnej części, i to po odbyciu zmusznych formalności. Z połączenia tedy Austrii z Niemcami w jedną rzeszę cłową, wynikłoby dla producentów prusko-niemieckich oczywiste korzyści a dla austriackich szkody; gdyż skutkiem silniejszego opiekowania się ze strony ich krajowej administracyi, ta trzysta galezi gospodarczego przemysłu popiera szybki i całkowity zwrot podatku skutecznie ich przedsiębiorcy. Austriacy fabrykanci cukru i piwa nie mieliby przeciwnie w danym razie podobnej pomocy, albowiem restytucji podatku od wyrobu cukru i piwa niema dotąd w Austrii. Co więc

nawet austriacy producenci gorzałki doznaliby niemałego uposzczenia wobec prusko-niemieckich fabrykantów, ile że jak się rzekło, w Austrii tylko część akcyzy nie bez zmusznej przewłoki zwracana bywa. Jedni więc i drudzy, t. j. tak fabrykanci cukru i piwa, jak i fabrykanci gorzałki w prowincyach cesarstwa byłiby na przypadek owego połączenia cłowego pozbawieni możności konkutowania z fabrykantami prusko-niemieckimi; zaczęli bacznie trzeba koniecznie, tak konkluduje Izba ołomuniecka: aby rodzimy w tych artykułach przemysł krajów podległych austriackiemu berłu nie upadł.

Wiedeń 3 sierpnia.

Reskrypt cesarski do Arcyksięcia Maksymiliana wywołał, jak łatwo pojąć można, walkę ze strony tych dzienników, których ciąglem i niezmiennem zatrudnieniem jest przedstawianie zamiarów i kroków rządu austriackiego w fałszywym i nieprzyjemnym świetle. Nie mogąc zaprzeczyć, że w reskrypcie tym N. Pan polecił ustanowienie osobnej komisji do rozpoznania stanu podatków w prowincyach lombardzko-weneckich, w celu znalezienia środków ulgi, dzienniki te usiłują rzucić w opinię publiczną nieufność i przedstawić, tak skład i działanie tej komisji jak następnie jej skutki w ciemnych farbach. Na czem się opierają podobne wnioski? Jakże są na poparcie ich dowody? Dla czego wreszcie podawać złośliwe przypuszczenia, jak to czynią dzienniki i korespondenci z Piemontu, aż do zapewnienia że wszelkie nawet rzeczywiste i dokonane przez Austrię w prowincyach włoskich ulepszenia, zamierzzonego przez rząd cesarski celu nie dopną? Opinia publiczna tak we Włoszech, jak we wszystkich krajach szuka prawdy, patrzy na czyny i sądzi z działania. Między rządzącymi i rządzonymi, solidarność na tej oparte zasadzie, powinna być coraz wyraźniejszą i silniejszą. System ten wskazuje jednym i drugim drogę słusznosci i prawdy, drogę wspólnego dobra i na niej pewność porozumienia się. Tej polityce, która nie tylko krokami rządów w rozmaitych krajach, ale i działaniami gabinetów w sprawach dotyczących się całej Europy kierować winna; Austriya zawdzięcza swoje przekształcenie, swój niezaprzeczony i z każdym rokiem zwiększający się wpływ, i można być pewnym, że jej nie odstąpi. Owszem, są oznaki i reskrypt cesarski o którym nadmieniam, za jedną z takich powinien być uważany, że rząd pójdzie w tym kierunku spieszniej i śmiej. Arcyksiążę Maksymilian wyjechał nietylko z tem przekonaniem, ale z dostateczną władzą do rozpoczęcia tego dzieła w prowincyach jego rządowi podległych. Wspólnie z postanowieniami i rozporządzeniami które się tam zaprowadzają, pójdą ulepszenia i reformy w innych prowincyach państwa. N. Pan nalega na przyspieszenie prac dotyczących się rozmaitych praw, których ogłoszenie już po razy kilka za bliskie i niechybne uważano. Narady ministrów bywają częste.

Obóz pod Neunkirchen smutne przy ciągłych deszczach i wiatrach przepędza chwile. Cesarz dzieli je i pokrzepia umysł częstemi wycieczkami. Powiada, że jest zamiar zamienienia namiotów na szalase z drzewa, jak to bywa w obozach francuzkich.

W polityce zewnętrznej coraz większa pewność

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

STATYSTYKA

Dziennikarstwa w Rosyi.

i zdania Rosyan o polskiej literaturze.

(Ciąg dalszy).

Kwestye społeczne niestety, rzadko znajdują odgłos w dziennikach polskich. Zresztą tam i Czasopism jest nie wiele; razem dwa, na które warto zwrócić uwagę, lecz i te między publicznością rozchodzą się bardzo mało. Pomówimy o nich później, — obecnie zastanowimy się nad gazetami Królestwa Polskiego. — W Warszawie wychodzi ich pięć, lecz tylko dwie godne uwagi. To jest „Gazeta Warszawska” (redaktor Lesznowski), i Kronika Wiadomości krajowych i zagranicznych (redaktor Bartoszewicz). Co stanowi ich rzeczywistą podstawę, trudno powiedzieć. Naturalnie, nie polityczne wiadomości, bo te są zaniedbane (gdzie za jedyne źródła służą im: „Independance Belge”, „Staats-Anzeiger i „Neue P. Zeitung”), — również nie felietonowe powieści, bo które je czyta? i można je czytać? Pozostają więc tygodniowe

przeglądy, recenzye, artykuły o różnych współczesnych kwestiach, wreszcie korespondencye krajowe i zagraniczne. Ostatnie w obu gazetach bardzo odmienne, z tą różnicą, że w Gazecie Warszawskiej są więcej ogólne, a w Kronice mają polityczno-ekonomiczny charakter.

Otóż i wszystko, bo o Gazecie Codzienniej, o Tygodniku Petersburskim, o Gazetach Poznańskich, Lwowskiej, a tem bardziej o Kurjerze Warszawskim nie warto i wspominać. Nieprawdą, że bardzo mało? Istotnie mało. Brak ten czują tu dobrze i starają się go wynagrodzić wydawnictwem pism zbiorowych.

Pierwsze miejsce między temi zapewne zajmie „Teki Wileńska” pod redakcyą Kirkora, zjawienie się której w tej postaci nie było trudnem do przewidzenia. Pierwszy zeszyt zawiera z poezyi (kantate) Syrokomli i Proniewskiej, wyjątki z Dydaktyki Trentowskiego, tłumaczenie Szlagiera, Miński Syrokomli, artykuł Malinowskiego, Krótki rys literatury czeskiej Rittersbergera, list profesora Z. z Pragi. Samo wyliczenie artykułów może rzucić

(*) Są tu jeszcze specjalne wydania: „Przyroda i przemysł” w Poznaniu a w Warszawie „Ruch muzyczny” dla artystów muzyki, „Rocznik gospodarstwa krajowego” dla obywateli ziemskich, — „Ramy i religijno-moralny dla duchownych”, — „Dziennik mąd dla krawców”. (Przypisek rosyjskiego autora).

pewne światło na przyszły charakter Teki, a z resztą poczekajmy — zobaczymy.

Drugim godnym uwagi zjawiskiem chociaż tylko czasowem, jest *Wieniec*, pismo zbiorowe, wydawane na korzyść Stanisława Jachowicza. Wskład jego wchodzi utworzy znanych i wielu dotąd całkiem nieznanych pisarzy, rozumie się, po większej części w krótkich wyjątkach, lecz tu nie tyle jest ważną wartość ich literacka (której nie przecięć odmówić nie można) ile uczucie przewodniczące piszącym. Czytelnicy również niepozwoili na siebie czekać. Obecnie *Wieniec* ma już 800 prenumeratów, a tutaj jest to bardzo wiele. Sam tylko Jachowicz nie doczekał się owoców przedsiębiorstwa na jego korzyść wydawnictwa — umarł bowiem niedawno.

Po pismach zbiorowych następują wydania ilustrowane: „Księga Świata” wydawana przez Merzbacha, w rodzaju *Zyrowpisnaho Sbornika* Augusta Semena; „Szkice i Obrazki” wydanie satyryczne w guście francuzkim; „Królowie polscy” z tekstem Bartoszewicza; „Galerya Nieswieńska” Radziwiłłowskich portretów z tekstem Kotłubaja.

Wydania te powinny przynosić korzyść publiczności, lecz są w Polsce i wydania przepyszne, drogie, — chociaż niewypadałoby oczekiwać ich tam, gdzie zbywa na wielu rzeczach niezbędnych i tanich, — a zresztą jeśli one są w Anglii, cze-

muży i w Polsce być nie mogły? Czyż Polska gorsza od Anglii? — do tych się zaliczają niektóre wydania Wolfa w Petersburgu, a w Warszawie niedawno wydane przez Fajansa „Kwiaty i poezye”, kilka wybiornie odrobionych, a obok tego krajowych kwiatków z odpowiednią liczbą krótkich wierszy. W tym rodzaju Fajans zamierza wydać „Polskie drzewa”.

Wypada jeszcze napomknąć o kalendarzach wydawanych w końcu roku prawie przez wszystkich księgarzy, dla tego, że w tej liczbie znajduje się „Kalendarz Warszawski, astronomicznego obserwatorium” zawierający wiele interesujących i ważnych wiadomości o Polsce (w tym roku o ruchu ludności polskiej od r. 1816 po dzisiejsze — artykuł między innymi wyliczający, że na 4,696,919 mieszkańców kraju, znajduje się 571,421 żydów, i 264,438 Niemców, i że ludność żydowska podwaja się co 28 lat, wtedy kiedy inne wyznania potrzebują na to lat 70).

Pozostaje nam nadmienić jeszcze o książkach i wydawnictwach dla dzieci. O sposobie nauczania mówić nie będziemy, po większej części pozostał dawny (czasem nawet za bardzo dawny, jak np. obowiązkowy wykład Historii Kajdanowa w polskim tłumaczeniu), polskie tylko gramatyki ciągle wychodzą nowe, lecz zawsze na dawny sposób. Chocę raczej mówić o wydaniach przeznaczonych

pokoju i zgody. Konferencje już są prawie na zamknięciu. Główne postanowienia już są wiadome. Zapowiadana na początku burza, przemieniała bez deszczu. Austria pozostała przy rezultatach, za które przemawiała od dwóch lat. Pobyt hr. Cavoura w Plombières zaspokoił ją powoli i ze strony Sardynii. Ci co go tłumaczyli inaczej, mylą się. Francja i Anglia trzymają się Austrii, i we Włoszech wspólna chcą mieć politykę.

Kwestya duńska pomimo zapowiedzianego protestu ze strony Hanoweru, pójdzie drogą układów obok przygotowań do egzekucji, w razie gdyby zakłady w założonym terminie do końca nie doszły.

Wypadki zaszły między Turkami a Czarnogórcami przy Berda, wytłumaczyły się usprawiedliwieniem ze strony Porty i nagana Hussejina paszy. Były to zresztą małej wagi forpocztowe utarczki.

Warszawa 1 sierpnia.

□. Rada administracyjna Królestwa postanowieniem z dnia 2 lipca r.b. na przedstawienie komisji rządowej spraw wewn. i duchownych, pragnąc wpłynąć przeważnie na wzrost Warszawy, odpowiednio potrzebom tego miasta, dawniejsze przepisy co do pożyczek na budowę domów, z funduszu na ten cel ustanowionego rozszerzyła i ułatwiła, pozwalając korzystać z tego dobrodziejstwa nie tylko tym, którzyby nowe wznosili budowle, ale i tym, którzy zechcą przebudować stare domostwa murowane frontowe, czy to tylko parterowe lub piętrowe, tak w mieście Warszawie jako i na przedmieściu Pradze. Ograniczenie takiej pożyczki na dom jeden do 15,000 r. rs. czyli 100,000, jest obmyślanem dobrze, bo zamyka drogę rozległym spekulacjom, a rzeczywiście pomoc niesie obywatelom miasta. Warunki do otrzymania takiej pożyczki, są wielce samem prawem ułatwione; wypłata jej w ciągu lat 25 za opłatą po 6% to jest po 4% na zwrot kapitału, a po 2% na powiększenie funduszu pożyczkowego. Obrót tej pożyczki ma być rok rocznie ogłaszany za pośrednictwem pism czasowych.

Nowych budowli wiele się w mieście naszym wznosi, ale cena lokalów idzie w górę; w domach bowiem nowo wznoszonych, są wygodne prawda pomieszkania, ale komorne obliczone tylko na bardzo zamożne kieszenie. Nie masz w Warszawie mieszkań tanich, dostępnych urzędnikom niższą pobierającym płacę. Rząd chcąc przyjąć w pomoc, wydał postanowienie znoszące zakaz budowania domów drewnianych na ulicach odleglejszych i pod okopami, w tej myśli, że przez konkurencję budowy domów drewnianych, a zatem z tańszego materiału, wpłynęła na obniżenie wysokiej ceny lokalów; wielu się już z tego cieszyło i gotowało się do przeniesienia pod okopy. Zwodna nadzieja: kapitaliści zamknęli na taki cel mogący być obrócony pieniądź; wolą murać kamienice i o taru brać od 10 do 20 procentu, niż przestać na 7 i 8%.

Jedyny pozostaje tylko sposób rządowi, pragnącemu szczerze dopomódz licznym a mniej zamożnym mieszkańcom Warszawy, aby sam kazał drogą administracyjną budować domy, z odpowiednio wygodnymi a tanimi lokalami, poczynając od ceny 300, 400 złpł. do 1000 a najwyżej 2000 złpł. i w nich dozwolił zamieszkiwać urzędnikom niezamożnym. Kilka takich obszernych domów, wpłynęłyby przeważnie i stanowczo na obniżenie ceny wygórowanych lokali. Niech się tysiąc rodzin tylko usunie z mieszkań prywatnych, i przeniesie do gmachów rządowych na ten cel zbudowanych, zobaczymy radykalne lekarstwo na zdiwienie właścicieli, urzęmy jak spuszcza z tonu i nabiera przekonania i rozumu, że mając procent 7 do 8, mają dostateczny dochód od kapitału swego. Rząd niechybnie nie rezykował, Bank bowiem polski, któryby mógł dać zaliczenia na cel tak użyteczny, oparłby pewność zaliczonego kapitału na samych gmachach wzniesionych i zwykłego nawet procentu jaki pobiera po 6 od sta. To najpewniejsza droga i sposób, które mogą doprowadzić do rozwiązania tej kwestyi nadzwyczaj żywo obchodzącej 3/4 mieszkańców Warszawy.

Piękna myśl i mocą przeważnie wpłynąć na polepszenie i ubogacenie klasy mieszczańskiej naszych

i wieśniaków, rozszerzenie chodowania jedwabników i drzewa morwowego, pomimo usiłowań wielkich i wysiłków oporem idzie; może dla tego iż mniej się zdaje słowną do natury i klimatu kraju. Dyrektor spółki jedwabniczej Aleksander Kure, sumiennie zabiegliwiością przełamał pierwsze trudności, bo doszedł do rozwijalni oprzędów jedwabnych. Aleksander Wołowski obywatel Warszawski, od lat wielu zajmuje się jedwabnictwem, i za każdym ogłoszeniem ceny, po jakiej spółka jedwabnicza płacić będzie oprzęd, wyższe natychmiast ofiaruje, aby tą konkurencją zachęcać do tego przemysłu. Spółka ogłosiła za funt oprzędów niedawno po kop. sr. 60; Wołowski zaraz cenę tę podniósł do 90 kop. sr. Gdyby zamiłowanie chodów jedwabników rozszerzyć można po dworach miejskich, i oddać pod opiekę gospodyń naszych, usiłowania spółki i jej dyrektora prędkoby uwienczone najpomysłniejszym skutkiem zostały.

Tymczasem przedalanie lniane i warsztaty tkackie, przemysł daleko odpowiedniejszy naturze kraju, rozwija się i wzrasta nad podziw w odległej okolicy od Warszawy. W gubernii Augustowskiej, powiat Maryampolski stoi tu wzorem na czele. Gubernator Tykiel, który rozpoczął opis historyczno-statystyczny tej gubernii, przygotował obszerny sprawozdanie o powiecie Maryampolskim, w którym kilkadziesiąt tysięcy znalazł warztatów tkackich u włościan tamiecznych. Wyroby ich płótna wyborne, znajdują łatwy pokup, mniej w kraju a więcej idzie do Prus. To też włościanie tego powiatu odznaczają się zamożnością i dobrym bytem.

Jak kwitnie między niemi rolnictwo i przemysł, dowiedzie świeży przykład. Jeden z przyjaciół naszych zwiedzając gospodarstwa tamieczne, ujrzał u włościanina prawie móg cały kwitnący stoniecznik. Zdziwiony taką ilością nieużytecznej na pozór rośliny, poszedł rozmówić się z gospodarzem. Był to wieśniak już w sędziwych latach, który na zapytanie jego, tak mu objaśnił powód siania tyłu stonieczników. Zaprowadził go naprzód do sadu swego i pokazał mu pasiekę zgórą 50 pni pszczół: „oto widzi pan, rzekł, naprzód stonieczniki dają pokarm moim pszczółkom; z liścia złotego mam farbę, którą przedaję do Prus; z ziarna wyciskam olej, za który dobrze płacą; wytłoczki idą na karm drobiu i trzody chlewnej wraz z liśćmi; a z lody mam doskonały potaż. Tak widzi pan, nic nie zmarnieje i wszystko, da grosz dobry.”

Zdziwiony tem objaśnieniem, przyznał, że rozum chłopski wart poszanowania.

Stanisław Moniuszko stanowczo został dyrektorem opery polskiej, a znany ze zdolności muzycznej Rożniecki, wróciwszy z Włoch po długiej pracy i studyach, ma być dyrektorem orkiestry baletu.

Berlin 3 sierpnia.

□ Dzienniki dzisiejsze zamieszczają szczegółowe sprawozdanie połączonych wydziałów Bundestagu w sprawie holzshyńsko-lauenburskiej, odczytane w ostatnim tegoż posiedzeniu. Zastanowiwszy się nad niem bliżej, wyczał muszę, że wszczęta przed kilku dniami polemika prasy niemieckiej o zaszczyt przeprowadzenia sprawy o której mowa na drogę egzekucyjną, oraz spowodowania Bundestagu do energicznego postępowania, wydaje mi się jak spór „de lana caprina”. Owa droga egzekucyjna jest niezmierne długo wytłaczana; owo energiczne na niej postępowanie jest bardzo do brodusze i niesłychanie powolne. Oto krótka treść wniosków uchwalonych przez połączone wydziały: 1) Zgromadzenie Związku oświadcza, że odpowiedź duńska nie zaspakaja dostatecznie ostatniej uchwały Bundestagu; 2) Zgromadzenie wzywa Danię, aby w przeciągu trzech tygodni oświadczyła: a) czy zawieszenie ogólnej konstytucji monarchii duńskiej zamyka; także w sobie zawieszenie wszystkich szczegółowych aktów, wydanych w związku z nią dla Księżstwa; b) aby przez organ połączonych wydziałów, w których posel duński przy Bundestagu ma mieć udział, Danię przez tegoż posła oznajmiła Bundestagowi bliższe swoje deklaracje celem zadający uczynienia powyższej uchwały; 3) Zgromadzenie upoważnia połączone wydziały do niezwłocznego rozpoznania oczekiwanych od gabinetu duńskiego dalszych deklaracji;

nazwał Chowańką), niespodzianie teraz zadziwił wszystkich go znających, wystąpieniem w dyktacji z takimi zdaniem, które byłyby niestosowne w Polsce, nawet za czasów panowania magnatów. Jego zdaniem, cel naszego istnienia na ziemi, jest familia, podniesienie swego rodu. — Środki ku temu służą — bogactwo, oświata i władza, błogosławieństwa nieba. Oto charakter w jakim przedstawia familię, która osiągała celu, oto ułudny jego raj ziemski: „takie familie w słodkim owocie miłowania swoich, mieszkają w dworach tak czarujących i rokosznych, jakby wyjęte z tysiąca i jednej nocy. Europa, Azja, Afryka, Ameryka ze wszystkimi swoimi krajami, na ich skinię, dostarczają najkosztowniejszych swych plodów i t. d.” Albo jego pogląd rycerski na oczekiwanie wiecznego pokoju: „Tylko mieszczański oddany rzemiosłu, handlowi, przemysłowi, żyjący dla pieniędzy — nie kocha burz i wojny, tego ogólnego cierpienia, uszlachetniającego narody, ukochanego przez rycerską szlachtę i zawsze mówi o wiecznym pokoju, jak o ostatnim celu ludzkości.”

Otoż i wszystkie godne uwagi zjawiska polskiej literatury za rok przeszły. Jak widzicie nie ma ani jednego nowego dziełnego utworu i nawet w ogóle nie wiele nowych dzieł porządkowych. Może to dla tego, że rok przeszły wzbogacony został nowymi

cyj; 4) wzywa posła duńskiego, aby niniejszą uchwałę rządowi swemu komunikował.

Wnioski te, nad którymi Bundestag będzie d. 10go b. m. głosował, i na które Danię dopiero w ciągu trzech tygodni ma dać odpowiedź, nie są rzeczywiście czem innem, jak projektem do prowadzenia dalszych układów, w myśli proponowanej przez Danię. Ze strony Bundestagu prowadzić je będą połączone wydziały holzshyński i egzekucyjny; ze strony Danii posel jej przy Bundestagu, który ma mieć udział w posiedzeniach wydziałów. Dalszy bieg sprawy zależy teraz głównie od osnowy nowych deklaracji oczekiwanych od Danii. Deklaracje te mogą znowu częściowo tylko być zadawalające. Wtedy się też dopiero pokaże, czy Bundestag jeszcze dalej zechce traktować, czyli też przystąpi do właściwej egzekucji. Mniemam, że pójdzie raczej pierwszą drogą. Nadmienię tu jeszcze należy, że Hanower znowu protestował przeciwko powyższej uchwałie wydziałów, ale większość nie zważała tym razem na tę protestację, i nie dała mu nawet żadanego tygodniowego czasu do umotywowania swego wotum. Hanower chce z tego powodu zanieść skargę do ogólnego Zgromadzenia Związku.

Uniwersytet tutejszy obchodził dziś pamiątkę swego założenia ku czci zmarłego króla Fryderyka Wilhelma III. Mowę solenną miał czasowy rektor Rudolf profesor prawa, nie w łacińskim języku, jak tego dawniejszy zwyczaj wymagał, lecz w niemieckim. Język łaciński ustępuje z wolna miejsca językowi ojczystemu w wszystkich podobnych okolicznościach. Doktoryzacje odbywają się jeszcze tylko po łacinie.

N. Państwo mają w Tegernsee najniegodziwszą pogodę. Taką przez cały miesiąc przeszły panowała i tutaj. W ostatnich dniach było tylko 12 stopni ciepła. Deszcz padał przez cały ostatni tydzień. Dziś się niebo zaczęło trochę wypogadzać.

Początek zaworajszego pociągu wrocławsko-berlińskiego okradzioną została bardzo cichym sposobem. W połowie drogi na stacyi Kohlfurt wszedł do wagonu pocztowego wyższy urzędnik pocztowy w mundurze, i oświadczył, że ma zlecenie zrobienia ścisłej rewizji listów i pakietów w nim się znajdujących. Obecni urzędnicy pocztowi nie sprzeciwili się temu. Nieznajomy jechał w wagonie, zajęty robizą, aż do Berlina. Tu przybywszy zabrał z sobą wszystkie listy i pakiety pieniędzmi obciążone do najbliższej dorózki, mówiąc, że jedzie z niemi wprost do głównego pocztamtu. Pojechał do hotelu, zmienił ubranie, najął prywatny powóz i umknął z miasta. Nie długo jednak cieszył się zdobyczą, kilkadziesiąt czy parękroć tysięcy talarów wynoszącą, bo wczoraj został schwytany i do Berlina przywieziony.

Londyn 30 lipca.

□ Telegram zawierający treść wiadomości z Bombaju z 3go tm. potwierdzający zdobycie przez Anglików Gwalioru, zapewne już zamieszciliście. Mają tu nadzieję, iż powstanie indyjskie w końcu uśmierzone zostanie. Najskuteczniejszym do tego środkiem będzie rozciągnięta amnestya, jaką lord Canning, za odebraniem depeszy od lorda Ellenborough, miał ogłosić dla wszystkich wracających do posłuszeństwa, z wyjątkiem tylko tych co się dopuszczali krwawych morderstw. Z rądzów nie którzy już się na łaskę rządu zdali i bezwzględnie ogłoszenie amnestyi przyspieszy rozwiązanie tej nieszczęśliwej zagadki indyjskiej, która tyle krwi ludzkiej kosztowała. Objęcie rządów przez królową i zaprowadzenie nowej organizacji, może z czasem zagoi rozjratzone bolesne rany.

Książę nepaulski Dzung Bahadur, ozdobiony został przez królową wielkim krzyżem orderu łaziebego. Okoliczność ta dała *Timesowi* powód do upatrzenia różnych plam w poprzednim księciu życia, które jednak nie są wcale rzadkie na dworze rządców azyatyckich i spisując długą listę nagannych jego czynów, osadził go niegodnym takowej ozdoby; wyraził się nawet: że przypuszczenie go do niej jako poganina, było zbrudzeniem orderu chrześcijańskiego rycerstwa. Zarzut ten rządowi zrobiony, jest stronnictwo i przebiega z niego sprzeczność, w jaką ten dziennik często z samym sobą wpada. Naprzód order, z istoty

swój nie bywają udzielane za prywatne, lecz za publiczne zasługi; a co do chrześcijaństwa, pod którego pozorem *Times* zarzuca teraźniejszemu rządowi czyni, czemuż on za byłego rządu ciągle obstawał za przypuszczeniem żydów do parlamentu? Wszakże i sultan, choć mahometanin order ten sam otrzymał — czemuż wtedy nie przyganił ale owszem pochwałal w tem politykę byłego rządu? Rządca Nepaulu, jak *Standard* uważa, był najpożyteczniejszym sprzymierzeńcem Anglii w wojnie indyjskiej, był dzielnym wojownikiem i otrzymał tylko zasłużoną nagrodę wojownika, będąc przypuszczonym do rycerskiego bractwa. Co zaś do wyłącznie chrześcijańskiego charakteru tego rycerskiego orderu, ten punkt już dawno rozstrzygnięty na polach Syrii, kiedy rycerski król Ryszard Lwie Serce (coeur de Lion) włożył ten order na szję Saladyna niedowiarka. Drugi indyjski książę mógł wyglądać od Anglii tej samej dla siebie rycerskiej ozdoby; a z pomiędzy nich dotąd rządca Gwalioru ks. Scindyi, niezachwiana swą wiernością, pierwsze nabył do niej prawo.

Co do zbliżających się odwiedzin królowej w Cherbourg, różne krążą i czasem sprzeczne wieści. Nigdy nie powstało w myśli jak *Globe* twierdzi, żeby liczną miano wyprawiać eskadrę do eskortowania królowej, jak to w dziennikach rozgłoszono. Właściwie, jedynie dwa okręty „Royal Albert” i „Renown” były na ten cel przeznaczone, a drugie statki jako to: jachty osobniste „Black Eagle”, „Vivid” i „Banshy” mają służyć do zabrania lordów admiralicy z gronem ich przyjaciół, a okręt „Urgent” ma zabrać oficerów marynarki, którzy zechcą z Portsmouth towarzyszyć w tej przejażdżce do Cherbourg. Dla oficerów w Devonport na zanesione przez nich do rządu żądanie, jakim pisał, przeznaczony był „Avon”, lecz ponieważ statek ten ani dość jest przestronny ani dostatecznie urządzony i bez łózek *hammocks*, które trzeba by sprawić, więc grzecznie podziękowano za niego. Z powodu tej omyłki popelnionej przez admiralicję, nikt z tamiecznych oficerów nie pojedzie do Cherbourg. Ambasador francuski książę Małachowy, zaproszony przez lorda Lyonsa głównie komenderującego eskadrą, popłynie z nim razem na okręcie królowej. Na drugiego dowódcę zamianowany, jak wam wiadomo, admirał Fremantle, który jest wnukiem sławnego admirała lorda Howe, przez którego dnia 5 sierpnia 1758 r. właśnie ten sam Cherbourg był zdobyty. Przez osobliwy zbieg okoliczności, w sto lat po tym wypadku, bo 5go sierpnia, wnuk lorda Howe jako drugi admirał przybędzie do Cherbourg z królową angielską w odwiedziny do Cesarza francuskiego. Co do przyjęcia tam królowej Wiktorji, czy N. Pani wysiedzie na ląd, czy przyjedzie to skończy się jedynie na pokładzie okrętu „La Bretagne”, nie ma także nic pewnego. Statua Napoleona I, jak *Nord* pisze, ma podczas bytności królowej zostawać pod zasłoną i dopiero po jej wyjeździe dnia 8 będzie inaugurowana. Królowa wróci dnia 6 do Osborne, a 10go udaje się w podróż do Poetzdamu, gdzie zabawi ma do 28go sierpnia.

Na polecenie rządu tureckiego zbudowano tu parowiec kanonierski i w tych dniach spuszczonego z warsztatów na rzekę, w obecności Salih paszy wice-admirała tureckiego. Jest on z płaskim dnem, ze szczególnem zastosowaniem całej jego budowy do żeglugi rzecznej. Imię mu nadano na chrzcie „Bojana”, pierwszy raz nie tureckie lecz słowiańskie, od rzeki Bojany, a to z powodu jak twierdzą, iż ma być użyty na niej do działań wojennych przeciw Czarnogórcom. Obito go już niedzią i pospieszają, aby za dni 14 był całkiem przygotowany do żeglugi na przeznaczone miejsce. Nieprzyjemnym on dla Czarnogórców może stać się tam gościem od południa i od wschodu. Według depesz przez rząd otrzymanych, znowu świeży miał być atak przez 3,000 Turków na przednie strażnice czarnogórskie, skutkiem którego Czarnogórcy mieli się cofnąć w górę, z utratą 5 zabitych a 8 rannych. Miało to się stać 24go lipca. Uważając na usposobienia obu stron ku sobie, niepodobna aby zawieszenie broni między nimi mogło być ściśle zachowane.

Znany powieściopisarz G. James, który kon

do czytania dla dzieci, wychodzących tu pod tytułem *Rozrywki umysłowych*, lub *Zabaw przyjemnych i pożytecznych*, i innych. Zajmują się tem głównie kobiety (Seweryna Pruszk, J. Śmigiel-ska, Ziemiańska i inne a dawniej Jachowicz), głównym celem których jest zrobić dla dzieci to, czego nie robią szkoły publiczne. Tutaj w nauczaniu publicznem przemaga kierunek realny (w początkowych klasach) a bardzo mało żywiołu narodowego, (niema np. nauki swego kraju *), ani swęj historii); — kobiety starają się ożywić też wyższą naukowość za pomocą powieści obyczajowych i wnieść w dzieciach miłość do swego kraju i historii opisami i historycznymi opowiadaniem. Tym sposobem przynoszą one szkołom rzeczywistą pomoc w powszechnym kształceniu.

Czytelnie *Niedzielną* wydawaną w Warszawie dla niższych warstw narodu, przez panią Petrow, zaliczam również do wydań przeznaczonych dla dzieci; o czem później, a teraz śpieszę dokończyć zbiorowej przerwy — śpieszę powiedzieć co potrzeba, o wyjątkach z dydaktyki Trentowskiego. Uczony ten znany z wydania swęj narodowej pedagogiki i z tworzenia nowych wyrazów (swoją pedagogikę

*) Przypis autora Uwag: Czasem niezgorzyszy uczeń III klasy powie, że Galicya leży w Azji.

wydaniem, w liczbie których dwa szczególnie godne uwagi. Mówimy tu o wydaniu dzieł Mickiewicza w Warszawie i Lelewela w Poznaniu.

Dzieła Mickiewicza wydaje księgarz Merzbach w 8miu tomach, in 8vo, w 10 tysiącach egzemplarzy; cena egzemplarza z portretem poety 10 rs. a na lepszym papierze z portretem i kilku rysunkami 15 rs. Za prawo wydania zapłacono dzieciom poety 36 tysięcy franków. Obok tego niezwadzi tu powiedzieć, że wydanie obecne z najwyższej woli przeznaczone na wyłączną korzyść dzieci poety, które oprócz dzieł swego ojca nie mają; zdaje się, że tu już żadne zyski miejsca mieć nie powinny. Pierwszy tom Mickiewicza już wszedł i zawiera w sobie: przedmowę o krytykach i recenzentach warszawskich, przypisy, ballady i romanse, sonety, krymskie sonety i różne wiersze. — Tom drugi ma wyjść wkrótce i będzie zawierał: Konrada Walenroda, Grażynę i drobne poezje. — Pan Tadeusz będzie wydrukowany z nieznanymi dotąd wariantami znalezionymi w papierach poety.

Dzieła Lelewela wydaje księgarz Żupański w 7 tomach, pod tytułem: „Polska, dzieje i rzeczy jej, rozpatrywane przez J. Lelewela”. Treść: tom I. pierwsze dziesięć wieków czyli chronologia Polski; piszący o Polsce, obraz Polski; geografia, kultura kraju (po raz pierwszy); spis alfabetyczny pol-

skiej bibliografii, Tom II i Historia Polski opowiedziana synowcom. Tom III. Uwagi o Polsce; Tom IV herby, pojedynki, grobowe pomniki królów polskich, pszczolnictwo. Tom V Panowanie Stanisława Augusta. T. VI Polska się odradza. ca. VII Historia Litwy i Rusi, oraz mniejsze artykuły. Tomi 3 i 4ty już wyszły.

Tym sposobem prawie jednocześnie wydają tu utwory dwóch pisarzy, jednego już zmarłego, drugiego starca pozostającego w Brukselli.

Wylczyli i inne nowe wydania albo zupełne zbiory utworów polskich pisarzy. Tu należą ogromne przedsięwzięcia wydania najlepszych dawnych dzieł polskich autorów, we wszystkich rodzajach; nowe wydanie dzieł Juliusza Słowackiego autora *Balladyn*, *Wenedy* i t. d. dążącego w swoim czasie do narodowej dramy, który doszedł do pseudoskryptyzmu; nowe wydanie *Słownika Lindego*; wydanie powieści *Kraszewskiego*, dzieł Pola, utworów dramatycznych *Korzeniowskiego* i inne. — Wydawcy mieli co drukować, autorowie mieli czem się zajmować i przez to nowych utworów pokazało się w r. z. mniej niżeli by się należało spodziewać.

(Dokończenie nastąpi).

sulowski urząd sprawował w Richmond w Stanie amerykańskiej Wirginii, przeznaczony jest na konsula do Wenecyi.

Zakończam wiadomością, która może być ciekawą dla miłośników starożytności na przyszłomiesięcznej wystawie archeologicznej w Krakowie. Na jednym z niezbyt dawnych posiedzeń tutejszego towarzystwa antykwarystów (Antiquaries Society) czytano rozprawę kapitana Smyth o *Horologii*, czyli sztuce zegarmistrzowskiej. W tem piśmie zrobiony był rozbiór wielce ciekawego zegara, danego w upominek przez króla Zygmunta swęj małżonce królowej Bonie, a który zabytek przechowywuje się w zbiorach tego Towarzystwa. Jest on z roku 1525; a ta data znajduje się na nim wyrażona. Opisany też był w tej rozprawie niemiernie ciekawy zegar z pałacu windsorskiego, który także był upominkiem od Henryka VIII dla nieszczęśliwej jego małżonki Anny Boleyn, a później ściętej w Tower. Była ona jak wiadomo, matką sławnej królowej Elżbiety.

Wiedeń 4 sierpnia. Dziś ogłoszone rozporządzenie ministerstwa handlu i naczelnej komendy armii (tę ostatnią ze względu na Pogranicze wojskowe) z d. 12 lipca r. b. obowiązujące całą monarchię, tyczy się udzielania pozwoleń na utrzymanie żeglugi parowej na rzekach w państwie austriackiem pływających. Na mocy bowiem postanowienia J. C. K. Ap. Mści z d. 5 lipca, zmienionem zostają pod niektórymi względami dawniejsze rozporządzenia w tym przedmiocie, a mianowicie rozporządzenie ministerstwa handlu z d. 29 stycznia r. b. i dawniejsze z d. 4 stycznia 1855 r. Na zasadzie obecnie wydanego rozporządzenia, konsensa na utrzymywanie żeglugi parowej na Dunaju bez ograniczenia do pewnej przestrzeni tej rzeki, wydawane będą przez rządy krajowe tych krajów koronnych, w których obrębie leży zakład przedsiębiorstwa żeglugi. Podobnież tymże władzom służy prawo wydawania konsensów na utrzymywanie żeglugi parowej tak na rzekach do Dunaju wpadających, jako i wszelkich innych rzekach przerywających kraje austriackie lub na pograniczu monarchii płynące, bez względu na to, czy konsens odnosi się do tego obszaru rządowego, którego władza krajowa konsens ten wydała lub też do innych części monarchii, z tem jednak zastrzeżeniem, że w konsensie wymienione być muszą przestrzenie rzek, do których takowy ma się odnosić. Od decyzji rządów krajowych służy prawo odwołania się do ministerstwa handlu. Rozporządzenie to w niczem nie zmienia ustawy o stowarzyszeniach ze względu na przedsiębiorstwa żeglugi parowej.

— Posel angielski przy tutejszym dworze lord Loftus wyjechał stąd za urlopem.
— Arcyksiążę Ferdynand Maksymilian wyjechał, jak donosi *Gazz. di Milano*, u N. Pana upoważnienie do utworzenia nowego placu przed katedrą medyolańską, którego kosztu opędzone będą przez umysłną na ten cel loteryę.

— Dziś w południe umarł Namiestnik Niższej Austrii baron Eminger; o godzinie 11tej pracował jeszcze w biurze, w godzinę później rażony apopleksją, żył przestał.

— Z powodu wylewów, rzek nie otrzymano dziś w Wiedniu poczt zachodnich.

Włochy.

Sąd wojenny w Carrara w modeńskim zasiadający, wydał na dniu 24 lipca następujące wyroki: 1) Sebastian Guadagni, przezwany Birba, 27 lat, lat, żonaty, kamieniarz, dawniej już karany policyjnie, przyznał się, że należał do tajnego stowarzyszenia i że dopuścił się skrytobójstwa, skazany na zabicie; 2) Ceccardo Battaglia, przezwany Vinca, 26 lat, żonaty, kamieniarz, dawniej karany więzieniem, przyznał się do należał do tajnego stowarzyszenia i miał udział w skrytobójstwie, skazany na 20 lat na galery; 3) Karol Guadagni, przezwany Caino, 23 lat, żonaty, właściciel ziemi i kamieniarz, dawniej karany więzieniem; 4) Józef Corsi, przezwany Tonino, 24 lat, żonaty, kamieniarz, dawniej karany więzieniem; 5) Andrzej Danesi, przezwany Pizzoni, 22 lat, bezżenny, kamieniarz, dawniej pod śledztwem zostawał: wszyscy trzej uznani iż należeli do tajnego stowarzyszenia, skazani zostali na 8 lat na galery. W drodze łaski skazani uwolnieni są od konfiskaty majątku, a wyrok śmierci na pierwszym z nich wykonany został 27 lipca przez rozstrzelanie.

— *Gaz. Wiedeńska* zaprzecza w liście z Florencyi, jakoby hr. Anatol Demidow umarł. Jest on od dawna chory na porazię i obecnie bawi w kąpielach morskich w Viareggio.

— Król neapolitański jak donoszą z Neapolu pod d. 23go lipca, ulaskawił wielu więźniów politycznych i kilku wychodźcom dozwolił wrócić do kraju. Między tymi ostatnimi znajdują się ojciec Ventura, książę della Venducca i C. Scalia reprezentant republikanów sycylijskich w Londynie.

Turcja.

Szczegółowe wiadomości i listy z Carogrodu sięgające do 24 lipca, prócz ogólnych przepowiedni krążących już w tej stolicy, iż Turcyja jest bliską zupełnego bankructwa a jej położenie finansowe rozpaczliwe, że w tajemczym świecie politycznym panuje złowroga cisza poprzedniczka wielkiej burzy, — przynoszą nam szczegółowe doniesienia dotyczące wypadków zaszłych w południowych prowincjach państwa, a mianowicie: powstania w wyspie Krecie, powstania w Syrii, nakoniec rzezi w Dżeddah, raportów złożonych Porcie o tym mordzie, i środkach przedsięwziętych dla wymierzenia

tam sprawiedliwości. Lecz równocześnie doniesienia ze Stambułu o zdarzeniach w północnych prowincjach: w Czarnogórze, Hercegowinie, Bośni i Serbii, nie zawierają dla nas nic nowego i nierozjaśniają lepiej stanu rzeczy, gdyż o tych zdarzeniach mamy daleko szybsze i dokładniejsze doniesienia wprost od granic tureckich. Wiadomości o miejscowych carogrodzkich zdarzeniach, prócz doniesienia o wyzdrowieniu fizykiem lecz zniechęceniu się moralnem sultana, mówią tylko o różnych z wielkim kosztem i zbytkiem odprawianych uroczystościach obok użalań na brak pieniędzy, o naradach dyplomatycznych, których rezultatu nie wiemy, i o intrzygach serajowych. Dla tych przyczyn podamy tylko doniesienia przez Carogrod nadeszłe o wypadkach i stanie rzeczy w południowych prowincjach, a najprzód na wyspie Krecie.

Wiemy, iż chrześcijańsko-grecka ludność Krety, uzbrowszy się w skutku krwawych zdarzeń w Kanei i Retimo 4go lipca i napadu Turków na domy i kościoły chrześcijańskie, zgromadziła się powtórnie na obronę stanowiska żądając gwarancji praw zabezpieczających ich majątek i życie oraz wykonania hattihumajonu. W miastach kretęńskich trwa jeszcze wzburzenie ludności tureckiej fanatyzmem zapalony. Po przybyciu do Krety nowego gubernatora Sami-paszy, udały się do niego 13 i 14 lipca dwie delegacje wysłane przez zgromadzoną ludność chrześcijańsko-grecką, oświadczając swą wierność sultanowi, lecz zarazem żądając rękojmi wykonania przyrzeczeń jakie im w maju po pierwszym zgromadzeniu się uczynione zostały. Naza jutrz 15go lipca wezwał Sami-pasza te delegacje i przeczytał im odezwę do mieszkańców Krety, w której zamknięta jest odpowiedź Porty na skargi chrześcijan. Odezwa ta i odpowiedź ogłoszona publicznie a podana w listach z Kanei z 19 lipca, nie zaspokoila bynajmniej ludności grecko-chrześcijańskiej, gdyż brzmiała bardzo dwójęzycznie i wiele skarg zbywa niczem, a w ogóle usiłuje osłabić obietnice jakie komisarze sultaniści uczynili ludności kretęńskiej, gdy w maju wzięła się do oręża dla obrony swoich praw i życia. Powstańcy przez nową delegację odpowiedzieli Sami-paszy, iż odezwa ta ich bynajmniej nie zaspakaja, i wskazali jak stara się omijać obietnice dane im już przez komisarzy, a nawet ściętnia prawa udzielone przez hattihumajon co do wolności wyznania wiary.

Sam-pasza odpowiedział, iż nie może zmienić swojej odezwy. Na uwagę jednak delegatów chrześcijańskich, że nie złożą broni dopóki obietnice im dane nie będą potwierdzone, Sami-pasza kazał zredagować drugą odezwę w duchu takim w jakim żądała ludność chrześcijańska, potwierdzając wszelkie obietnice. Znow tylko obietnic! Delegacja odniosła wówczas powstańcom kopię tej nowej odezwy i przeczytano ją 16,000 zgromadzonym chrześcijanom, którzy przyjęli ją dobrze i postanowili się rozejść do domów, powierzając czuwanie nad wykonaniem obietnic komitetowi mającemu udać się do miasteczka Campi w którym komitet ten sprawuje także władzę gminną.

Lecz zaledwo delegacja oddaliła się z Kanei z kopią odezwy, gdy Sami-pasza odmówił położenia podpisu na już ułożonej odezwie, i podpisał ją dopiero zmieniwszy kilka jej artykułów. Wiadomość o tej zmianie w odezwie na szkodę chrześcijan i o tym pewnego rodzaju podstępie, oburzyła chrześcijan, rzuciła przestrach między mieszkańców którzy chcieli jak najszybszego przywrócenia spokoju, ludności zaś tureckiej dała pochoch do nowych rozruchów. Jakoż w istocie w nocy z 16 na 17 lipca rozległy się w Kanei po przedmieściach zamieszkałych przez Turków strzały karabinowe i Turcy zaczęli głośno, iż powstańcy chrześcijańscy zbliżają się do miasta. Spokojni mieszkańcy Kanei obawiali się słusznie, że ta mylna pogłoska służyć ma tylko Turkom za pozór do rozpoczęcia rzezi; jedni przeto chronili się do kościołów i na parowce, inni przygotowywali się do rozpaczliwej obrony. Na wezwanie konsułów, wystąpiły wojska z koszar a wschodzące słońce okazało, iż wieść puszczona przez Turków była fałszywą: powstańcy nie ruszyli się z swych oszańcowanych stanowisk.

Na drugi dzień 17go lipca Sami-pasza uznał, iż trzeba podpisać odezwę taką jaką dał w kopii powstańcom i w istocie podpisał ją, drukować kazał, a egzemplarz opatrzoney urzędową pieczęcią oddał delegacji powstańców.

Podczas tych układów pod Kanęą między Sami-paszą a zgromadzoną na stanowisku obronem ludnością chrześcijańską, Turcy w drugim mieście kretęńskim, w Rhetimenne przestawali dopuszczać się gwałtów na bezbronnej chrześcijańskiej ludności. Połączeni wraz z zbuntowanymi żołnierzami a mając miejscową twierdzę w swem ręku, stoją tam Turcy w otwartym prawie buncie przeciwko swemu rządowi, który na to przez szpary patrzy. Po mordach i gwałtach dokonanych przy zajęciu warowni rhetimennejskiej, a poprzednio opisanych, nie tylko nie wróciła spokoju, lecz nowe popełnienie gwałtów. Młody Grek zamordowany został publicznie na ulicy w biały dzień i rozsiekany na części. Matka jego przybiegła do obozu zgromadzonych pod Kanęą Chrześcijan, a pokazując zbroczoną odezwę, wyzwała sprawiedliwości zemsty. Krzyk oburzenia rozległ się już po obozie, i naczelnicy zdolali zaledwie uspokoić wzburzone umysły i ukonczyć wyżjéj wzmiankowane układy z Sami-paszą.

Taki oto jest tam obecnie stan rzeczy. Wprawdzie powtórna odezwa Sami-paszy zapobiegła na chwilę czynnej walce Chrześcijan z Muzułmanami, lecz nie przywróciła bynajmniej spokoju i bezpieczeństwa. Turcy zgromadzeni w miastach nie chcą powracać do swoich domów, ludność chře-

ściańska zawiedziona już kilka razy i obawiając się nowych napadów, pozostaje na swych obronnych stanowiskach. Krwawe starcie między obu stronami może lada chwila nastąpić, a wiele listów z Krety zakończonych są uwagą, iż jedynie zajęcie tej wyspy przez wojska obce może przeszkodzić krwawym walkom i przywrócić stałe spokojność. Żądają tam przeto zbrojnej interwencji zachodniej.

Teraz przechodzimy do wypadków w Dżeddah. Porta otrzymała przeciw urzędowe sprawozdanie o mordach w tem mieście arabskiem. Raport ten usiłuje przypisać w małej prawdzie części winę konsulowi angielskiemu który padł pierwszy ofiarą rzezi. Konsul ten, według raportu tureckiego, winien był odesłać do właściwych władz miejskich znany spór o zawieszenie na statku tureckim lub angielskiej bandery. Tymczasem konsul upoważnił kapitana z parowca „Cyklops“ by się udał na pokład z żołnierzami spornego statku i tamże w miejsce tureckiej, angielską banderę zawiesił, stósownie do żądania współwłaściciela statku. Zarzut ten uczyniony konsulowi angielskiemu w sprawozdaniu tureckim, zdaje nam się niesłuszny, albowiem współwłaściciel statku był Indyaninem a nie poddanym tureckim, i podlegał sądowi konsularnemu. Cokolwiek bądź, raport turecki przyznać musi, iż główna wina o rzeź w Dżeddah ciąży na gubernatorze miejscowym Namik-paszy. Albowiem chociaż znał wzburzenie Arabów przeciw chrześcijanom grające co chwila wybuchem, i miał do rozporządzenia 5000 żołnierzy, pozostawił w Dżeddah, w tak ważnym porcie, jedynie 80 żołnierzy, a sam udał się bez potrzeby do Mekki.

Nadzwyczajny komisarz Porty wysłany do Dżeddah, Izmail-pasza, miał już przybyć na miejsce swego przeznaczenia i ogłosić miasto w stanie oblężenia. Raport przez tego komisarza nadesłany obwinia ciężko Namik-paszę, lecz także między przyczynami rzezi kładzie oburzenie wywołane w Arabii zajęciem wyspy Perim przez Anglików. Tymczasem mimo posłania komisarza do Dżeddah, chrześcijanie którzy opuścili wszystkie miejsca na wybrzeżach morza Czerwonego, prócz Suez, nie myślą tam wracać, a fanatyczne wzburzenie w całej Arabii i Egipcie bynajmniej się nie uspokoiło.

O porozumieniu się Francji i Anglii z Turcyją względem zadosyćuczynienia za rzeź w Dżeddah, zamieszcza *Monitor* paryski następującą notę, dodając w końcu list tureckiego ministra spraw zagranicznych, który uwiadamia posła francuskiego i angielskiego o środkach jakie zarządziła Porta aby ukarać sprawców tego mordu:

„Rządy Cesarza i J. K. M. Królowej Wielkiej Brytanii porozumiały się z Portą względem środków jakich należy użyć by otrzymać zadosyćuczynienie za mordy w Dżeddah. Postępowanie władz ottomańskich w Dżeddah wieczorem 15go czerwca będzie surowo śledzone; wszyscy winni jakiegokolwiek stopnia, otrzymają należytą karę. Wszystkim poszkodowanym na majątku lub ciele przynależnym będą wynagrodzenia jakie złożyć musi miasto, którego mieszkańcy dopuścili się tych zbrodniczych czynów. Rozkaz bezpośrednio od sultana wychodzący i jego podpisem opatrzoney, wydany został do jenerałego gubernatora Yemenu i nakazuje mu wysłędzić winnych i natychmiast ich ukarać bez odwołania się do Carogrodu. Rozkaz ten zawiesz jenerał opatrzoney nadzwyczajnem pełnomocnictwem. Francuscy i angielscy komisarze posłani będą do Dżeddah ażeby wraz z Portą czuwać nad ściśłem wykonaniem wszystkich środków postanowionych za porozumieniem się rządu ottomańskiego z dworami paryskim i londyńskim. Można przeto być pewnym, iż zadosyćuczynienie będzie takim jakiego wymaga prawo narodów, cywilizacya i ludzkość. Korweta parowa „Duchayla“ wypływa z Tulonu do Dżeddah aby wraz z okrętami wojennymi angielskimi dać należną pomoc komisarzom i pełnomocnikom rządu ottomańskiego. J. C. M. Sultana uprzedzając krok posłów, pośpieszył wyrazić im boleść jaką ośobiście czuje z powodu wypadku w Dżeddah, a Mahmud-pasza, z powodu wypadku *ad interim* ministerstwo spraw zagranicznych, zapowiadając środki jakich użyje rząd turecki, i wyraża się w następujący sposób:

„Wysoka Porta 17 lipca 1858 r. Panie ambasadorze! Z głębokim smutkiem dowiedział się rząd o wiarołomnym czynie jakiego się dopuszczono przeciw konsułom i konsulatowi francuzkiemu i angielskiemu, równie jak o wymordowaniu wielu osób nie będących muzułmanami. Wysoka Porta nie chciała stracić ani jednej chwili aby co prędzej straszną karą uderzyć nędrników którzy tę zdradę popełnili, wiarołomny plan przeciw konsułom obu wysokich mocarstw wykonali i tak wiele ludzi wymordowali; a J. C. Mość wydał natychmiast firmę upoważniającą jenerał-gubernatora w Dżeddah, do zarządzania śledztwa, uwięzienia a następnie stracenia naczelników powstania, przewódców w zbrodni i wszystkich których wina będzie dowiedziona. Jenerał-porucznik Izmail-pasza otrzymał polecenie ażeby ten rozkaz cesarski jak najprędzej do Dżeddah zawiózł i wykonania jego wraz z jenerał-gubernatorem dopilnował. Równocześnie parowiec rządowy oddany został pod rozporządzenie jenerała, który go ma jutro zabrać i na miejsce przeznaczenia zawieść. Chociaż konieczność tego nie nakazywała, w przeczności jednak wydany został irad, ażeby świeże wojska tak ze stolicy jak z Egiptu posłane były do Dżeddah. Uwiadamiając cię panie ambasadorze o energicznych środkach jakich się rząd chwycił, jestem zarazem upoważniony rozkazem J. C. Mości, wyrazić waszjéj Ekscelencyi niezadowolnienie i głębo-

ką boleść jaką J. C. Mości te smutne zdarzenia sprawiły. Korzystając z tej sposobności itd.

Mahmud Hedim.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 sierpnia. W numerze pisma naszego z d. 15 z. m. wspomnieliśmy na tem miejscu o dziele świeżo wyszłym Dr. Frankla pod napisem: „Do Jeruzolimy“. *Gazeta augsburska* zdając z niego sprawę w N. 205 z dnia 24 z. m. przytacza jako najnowszą i najdobitniejszą anegdotę, zdarzenie, które spotkało było niedgdyś w Jeruzolimie znanego bogacza sir Mojżesza Montefiore. Za *Gazetą augsburską* powtarzają tę anegdotę wszystkie niemal dzienniki niemieckie, a wreszcie i niektóre krajowe. Myślny ją wszakże słuszenie za znaną poczytać mogli, znajduje się ona bowiem w drugim tomie (str. 223) *Podróż na Wschód* Manryego Manna wydanej w r. 1855, a następnie przytoczyliśmy ją w piśmie naszym z tegoż roku N. 192 z d. 25 sierpnia, z powodu przybycia naówczas p. Montefiorego do Jeruzolimy.

— W sobotę to jest 7go b. m. jako w oktawę zgonu s. p. Muczkowskiego profesora i bibliotekarza Uniwersytetu Jagiellońskiego, odbył się ma za staraniem rodziny zmarłego, o godzinie 8 rano nabożeństwo żałobne za duszę jego w kaplicy Soltykowskiej na Zamku, to jest w miejscu w którym s. p. Muczkowski nagle żyć przestał.

— Komitet pogorzelców miasta Boku pod przewodem JX. Ostrowicza nadsyła nam podziękowanie, którego treść tu podajemy, dla dawców ofiar na odbudowanie tego miasta. W d. 4 lipca odbyło się w celu zebrania składek uroczyste nabożeństwo w kościele farnym w Poznaniu celebrowane przez X. biskupa Stefanowicza. P. pułkownika Niegolewska złożyła kwoty 158 talarów, a prócz tego 100 tal. na pomnik dla Mickiewicza. Komitet dziękuje prócz tego p. Apollinemu Kackiemu, który podczas mszy ś. kościelnią muzyką zachwycił słuchaczy.

— Budują teraz olbrzymi most rurowy na rzece s. Wawrzyńca w Kanadzie, mający łączyć koleje zachodniej Kanady z kolejami Stanów Zjednoczonych. Most ten ma być pięć razy dłuższy od sławnego mostu na cieśninie Maine w Anglii. Most ten kanadyjski wzniesiony 60 stóp nad powierzchnią wody, składa się ma z 24 łuków, z których 23 rozpiętych będzie na 242 stóp, a jeden środkowy na 330. Cała długość onego, łącznie z zjazdami wynosić będzie 9800 stóp. Kosztować on będzie miliony funtów sterlingów.

— Z Saksonii donoszą wciąż jeszcze o wielkich wylewach wód i zniszczeniach zrządzonych po miastach i wsiach. Niektóre z miast będą musiały być niemal na nowo odbudowane, gdyż się całe ulice wał, podmulone napływem wód. Drogi porzutywane jak i koleje żelazne. Składy zrządzone mają być niezmierne tak w publicznych zakładach jak i w prywatnych. W Harzu podobnież wielkie szkody poczyniły ulew i tak zwane obrywania się chmur. Niemniejsze szkody zrządzone zostały wylewami rzek i strumieni w północno-wschodnich Czechach, mianowicie w Reichenbergu, Friedlandzie i na całym podgórzu gór hereńskich i sudeckich. W Szląsku niższym także wiele ucierpiały miasta po lewym brzegu Odry leżące.

Przegląd polityczny.

Dopisy telegraficzne.

Paryż 3 sierpnia. Dziś rano o godz. 9tej Cesarstwo francuzkie wyjechało do Cherbourga.

Turyń 4 sierpnia. Tutejsze dzienniki mówią, że książę Carignan ma wyjechać na dłuższy czas za granicę.

Cały świat polityczny zajęty jest zjazdem w Cherbourgu, który w tej chwili już zapewne się rozpoczął, albowiem w dniu dzisiejszym to jest 5go b. m. królowa angielska miała stanąć w Cherbourgu, i przez dzień dzisiejszy zabawić.

Od granic czarnogórskich niema dzisiaj żadnych świeżych wiadomości, lecz listy z Dubrownika przynoszą warunki pod którymi powstańcy hercegowińscy, z wyjątkiem powiatu Grahova i Zubczy, mieli poddać się sultanowi. Pierwszy warunek mówi, że podatki będą mniejsze, słuszenie rozdzielone i ściągane bez nadużyć; drugi, iż baszybozuki ustąpią z Hercegowiny a do strazy granic użytym będzie wojsko regularne; trzeci, iż tureckim feudałnym właścicielom ziemi, chrześcijańska ludność większa będzie dawać tylko 1/4 część (zamiast 1/3) zbiorów; według czwartego warunku, ma być naznaczony nowy areybiskup z duchowieństwa miejscowego, świadomy mowy krajowej. O położeniu obecnem powstania na wyspie Krecie i o stanie sprawy o rzeź w Dżeddah, piszemy szczegółowo wyżjéj pod oddziałem „Turcyja“.

Ostatnie wiadomości z obu chińskich teatrów wojny, tak z północnego przy ujściu rzeki Peiho, jak z południowego, z pod Kantonu, są mniej pomysłne dla Anglików i Francuzów. Flotyllę sprzymierzone zdobywszy warowne brzoście ujęć rzeki, co dawniej szczegółowo opisaliśmy, wpłynęły na tę rzekę i w górę jej posuwać się zaczęły. Lecz nagle brakło wody w rzece i statki osiadły na mule; Chińczycy bowiem otworzywszy sluzy wyżej stanowiska angielskiego, puścili rzekę Peiho na okoliczne pola po których wody się rozlały, a w korycie, ściśnionym groblami, woda do połowy opadła. Wiadomości te nie objaśniają, jakich środków użyć myślą sprzymierzeni, by wydobyc się z tego przykrego położenia: niewiadomo, czy posuną się wyżjéj by opanowały sluzy zamknięte, czy też będą czekać zaczęciem woda podniosłszy się w korycie, pozwoli statkom kanonierskim wrócić do ujścia rzeki.

Z południowego zaś teatru chińskiego z pod Kantonu donoszą, iż w potyczce po za miastem zaszły między Anglikami a tak nazwanymi „walecznymi“ to jest korpusem ochotników chińskich, pierwsi znaczną ponieśli stratę a między Chińczykami rozeszła się pogłoska, iż doznali klęski. W skutku czego mieszkańcy Kantonu stali się bardzo śmiały, i ciągle napadają na europejczyków.

Antoni Kłobukowski. Redaktor odpowiedzialny.

